



* * *
 ja wiem
 rzeka płynie
 życie płynie
 czas płynie
 statek płynie
 ty wiesz
 ptak leci
 czas leci
 tynk leci
 film leci
 on wie
 deszcz leje
 chłop leje
 skin leje
 my wiemy
 sąsiad pije
 komar pije
 kotek pije
 wy wiecie
 ognisko płonie
 fajka płonie
 serce płonie
 ciało płonie
 oni wiedzą
 zboże szumi
 tłum szumi
 rzeka szumi
 w uszach szumi
 wszystkie osoby wiedzą
 tylko nikt
 nie mówi

1989

* * *
 karoseria
 mojego ciała
 pozbawiona części
 samiernych
 odpoczywa
 na słomowisku
 w małym
 miasteczku
 pod wałbrzychem
 1990

* * *
 rzeka
 po której dwóch stronach
 spacerują cienie
 brzegach ukwieconych
 postaci
 które kiedyś
 1990

PIEŚŃ DRZEWA

jestem samotnym drzewem
 rozrywany na wietrze
 nie mam liści
 nie mam ptaków
 jestem samotnym drzewem
 usychającym na piasku
 nie mam liści
 nie mam ptaków
 jestem samotnym drzewem
 zrąbanym przez drwali
 nie mam liści
 nie mam ptaków
 wkrótce zostanie
 książką od matematyki

1989

* * *
 nie oceniaj mnie
 według wierszy
 które napisałem wczoraj
 ani
 według wierszy
 które napiszę jutro
 ja żyję
 dniem
 dzisiejszym

SPOWIEDŹ

w perspektywie krót
 konfesjonału
 widzę twarz Chrystusa
 w czarnej sukmanie
 sędzi bez żałoby
 pozostawiam
 dla wybaczenia win
 i znów zrywam
 krew z droni
 Jezus wybaczy
 że go
 ukrzyżowałem
 odchodzę by
 nie grzeszyć już więcej

1988

I and I



Copyright by GALERIA
 DZIAŁAŃ
 RADYKAŁNYCH

nr. 2

- kwiecień 1991 -

INTRO

No i oberwało mi się od Was nieśmiało. Cóż, sam się o to proszę. I chyba dobrze, że tak się stało bo ku beś zimnej wody na głowę zawsze robi wrócenie na jej właściciela. Dziękuję za wszelką krytykę, przemilczane błędy, poważne uwagi, ofiarowaną pomoc słowa nieopisanie pozytywne i te ze znakami zapytania na końcu. Dziękuję za nadesłane teksty i wiersze, za koperty, którymi zostałem obsypany i najbardziej za energię, dzięki której nadą mogą tworzyć tę gazetkę. Wiem już, że tekstowo "jest supernie dobrze tylko dlatego tak mało". Go rzej ze stroną graficzną. Cieszę się że tak bez pardonowo zostały zgłanowane tytuły tekstów, ich technika, style rozmieszczenia i kilka innych, bardzo jej drobiazgowych ale równie ważnych rzeczy. No cóż, szata graficzna nie jest moją najmocniejszą stroną ale kroi się nam plastik z prawdziwego zdarzenia więc może już niebawem... Słucham? Nie, to nie będzie Picasso.

Rozwijamy skrzydła, zwiększamy nakład i objętościowo jakby stron przybyło. Cena pozostaje wielką niewiadomą. Ja będę robił wszystko, aby była ona minimalna a nie rzeczywistość jest bezwzględna, tego nie muszę pisać i nikogo przekonywać.

I jeszcze jedno - sprawa kolportażu. Nadał proszę wszystkich o pomoc w rozprowadzaniu gazetki. Za każde zamówione 10 egzemplarzy otrzymujecie 1 egzemplarz gratisowy. Taka bezinteresowność z mojej strony nie dotyczy jednak ludzi, którzy zamawiają poniżej 10 egz. Pieniądze za gazetkę + koszty przesyłki wysyłajcie na podany niżej adres. Nożacie wysłać więcej forsy to będzie na kolejne numery. Pokrycie kosztów przesyłki dotychczas również kolporterów a nie dla ułatwienia nie podaję ceny wydrukowanej na gazetce więc możecie ją sobie nieco podnieść aby nie dopaść do tego interesu.

Uwaga! Pieniądze:

do 5000 zł. wysyłajcie w listach a nie tak, aby nikt z sennatrz oglądając tę kopertę pod światło nie pomyślał, że może się łatwo wzbogacić /połączam ciemne koperty/.

-ponad 5000zł.-tylko przekazem poczt. Jeżeli przez dłuższy czas nie otrzymuję zine'a to powiadom mnie o tym listownie.

W ramach akcji "Uratuj drzewo" proszę o zatrzymanie kopert, w których otrzymujesz zine'a i kiedy dostaniesz ich więcej, odeślij do mnie z powrotem.

I na koniec oczywiście proszę o wypożyczenie wszelkich materiałów dotyczących reggae, o duże koperty formatu tej gazetki /mogą być własnej produkcji/, o pomoc graficzną, o informacje na temat wszystkich imprez i koncertów reggae, które odbywają się w Waszej okolicy, o kontakt ze wszystkimi kapelami muzyki serc z Polski. Proszę również o Wasze indywidualne teksty, które chętnie będą drukowane. Z rastafarianiskim pozdrowieniem.

One love.

Pięgrzym

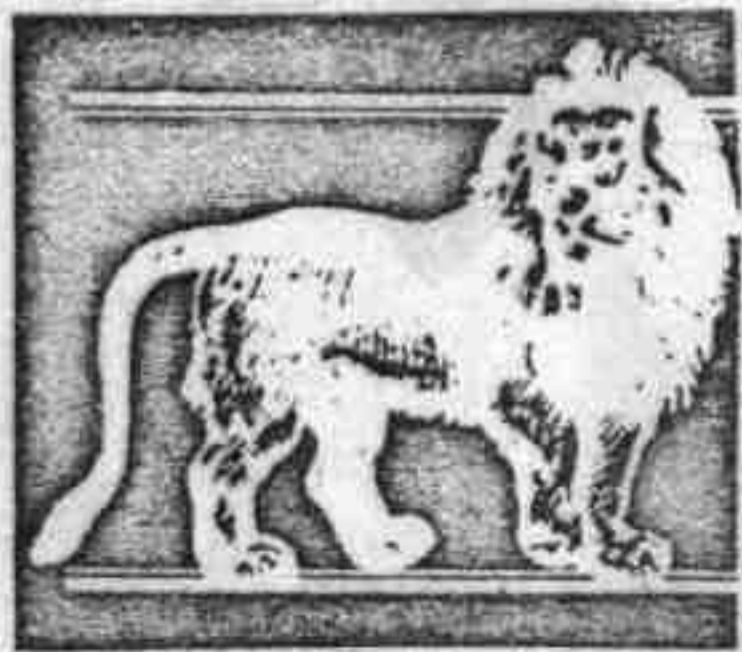
Sprostowanie:

Kilka osób zwróciło mi uwagę na błędy ortograficzne w poprzednim numerze. Chcę wyjaśnić więc, iż słowa "twórczość" były zamierzeniem celowym i dziwię się, że zostały odebrane jako objaw mojej ortograficznej niekompetencji. A "jamaika" z małą literą i tym podobne błędy drukarskie to wynik nieprzekroczenia czołki w maszynie do pisania.

Uwaga:

Część tekstów lub ich fragmenty zostały zaczerpnięte z polskich i zagranicznych wydawnictw prasowych oraz radio wycieczki.

MY ADRESS: Jacek Janowski
ul. Lwowska 121/92
33-100 Tarnów



11 MAJA - to kolejna, jubileuszowa już rocznica śmierci niekorowanego króla reggae - BOBA MARLEYA. Od dziesięciu lat z tej okazji na całym świecie odbywają się różnego rodzaju uroczystości oraz koncerty upamiętniające nie tyle ten jeden dzień co całą życiową drogę Boba "I&I" z niecierpliwością oczekuje na Wasze informacje; napiszcie, jak wyglądały obchody dnia Boba Marleya u Was, nawet jeśli byłeś sam i wieczorem przy ciepłym promieniu świecy zasłuchiwał się w Jego muzykę - o tym napisz również.

UWAGA! POWI NIEWONTPLIWIE WSPÓŁCZESNI!!! Dziękuję za wszystkie wiersze i czekam na jeszcze /a może ktoś pisze również prozę?/. Niestety, dwie ostatnie strony zine'a to zbyt mało aby zaprezentować tam Waszą całą radość i twórczość. Szkoda też, aby to wszystko z powrotem trafiło do zakurzonej szuflady. W związku z tym wpadłem na pomysł wydania jednorazowej gazetki, tylko i wyłącznie poświęconej literaturze. Już od teraz czekam na zamówienia jednoegzemplarzowe do kolportażu. Myślę, że gazetka literacka nie jest tak ortodoksyjna jak "I&I" i z jej rozprowadzeniem wśród Waszych znajomych nie będzie większych problemów.

Bardzo przepraszam za błędna informację dotyczącą warszawskiego koncertu "NA ZDROWIE - RAZEM". Kilka dni przed imprez termin został przesunięty z 06.04 na 13.04. Oczywiście nie z mojej winy. Ja sam przez osiem godzin trąkłem się o Stolicę, aby uzyskać tak niecodzienną wiadomość. Magda może potwierdzić.

10.05.91. - w Spółdzielczym Domu Kultury w Procku o godz. 11.00 wystąpi młoda grająca od września '90 grupa "KOSKOSH".

10.05.91. - we wrocławskiej Halli Ludowej odbędzie się duży koncert HARE KRISN. /bilety w cenie 25.000 zł./

W poprzednim numerze przedstawił fragmenty możliwości twórczych pana J.W. WÓJCICKA! Kasia z Bieszczad informuje, iż również bzdurny artykuł ukazał się w "Wokandzie" z 31.03.91. Tym razem rzecz została zatytułowana "Budzą strach i nienawiść" i dotyczy skinheadów. Z niecierpliwością oczekujemy na radośnie planowanie rastafarian, panie Wójcik.

Pijemy zdrowie naszej kochanej Poczty Polskiej, której zebrała ręką wdarła się do kilku Waszych listów zarabiając w ten sposób kilka tysięcy narodowej waluty. "I&I" wyraża nadzieję, że pracownicy tej szanownej instytucji spożytkują tak łatwo zarobione pieniądze w sposób nad wyraz czcigodny. No, kupcie dzieciom wizka, chociaż jednego...

W związku z tym forse przysyła/cie wyłącznie przekazem poczt. W przeciwnym razie wkładając ją do koperty, bierzecie odpowiedzialność na siebie. Sorry, ale to nie moja wina.

WOKÓŁ MUZYKI SERC

Nie ulega wątpliwości, że korzeni reggae należy szukać na Jamajce w okresie niewolnictwa. W historii ludzi odezwanych się od Czarnego Lądu, którzy nie zapomnieli swego pochodzenia i plemiennych tradycji.

Od połowy siedemnastego wieku przez dwieście pięćdziesiąt lat niewolnicy na Jamajce żyli w trybie niewolniczym. Wśród nich byli Ibo z Dolnego Nigeru, Coromantee, Hausa i Mandingo z Protego Wybrzeża, Wybrzeża Kości Słoniowej oraz inne znane plemiona takie jak: Noko, Sabo, Joruba i Nago. Po pewnym czasie obrzędy i tradycje poszczególnych plemion zaczęły się ze sobą mieszać asymilując się jednocześnie z religią i obyczajami kolonistów. Powstał w ten sposób bogaty konglomerat kulturowy, na kanwie którego wyrosła specyficzna, ludowa religijność.

Orkiestry złożone z niewolników na różnych bogatych plantacjach brały udział w świętach z okazji zakończenia zbiorów, czasu odrodzenia i murzyńskim Bożym Narodzeniu. Rytmy, pieśni i tańce były czysto afrykańskie. Identyfikowano je z pieśniami wykonywanymi i w czasie pracy i podczas obrzędów pogrzebowych oraz z antytonalnymi zaśpiewami i powtarzanymi krótko fazami muzycznymi. Do dziś przetrwały z tamtych czasów m.in. obrzęd Jakonno, podczas którego tancerze przebrani w jaskrawe pachy, pieropusze oraz czarne maski wyobrażające twarze upiórów przechodzą przez miasteczka śpiewając, wyjąc, krzyjąc, dmąc w trzcinowe flety i grając afrykańskie polifonie. Ma to wszystko wyrażać manifestację magicznej siły, której źródłem jest staroafrykański obrzęd "Džong Kum" oznaczający w języku Ewe "najstarszego czarownika".

Warto zauważyć, iż od końca lat pięćdziesiątych religia o największym zasięgu na Jamajce była Pacomania (słowo to w języku hiszpańskim oznacza "męszczęństwo"). Religia ta praktykowana jest dziś jeszcze w Kingston i Man

tego Bay. Opiera się ona na Biblii interpretowanej w duchu tradycji afrykańskiej. Na bazie tej religii powstał Obwód, który jest ekstazyjnym tańcem, doprowadzającym uczestników do transu, a muzyka przepojona afrykańską pulsacją i synkopowanymi bebnami stanowi dopełnienie całości.

Formy muzyczne bezpośrednio poprzedzające reggae a obecnie stanowiące jej fundament określane mianem bura. Formy te stopniowo były przyjmowane przez ruch Rastafari i stanowiły podstawę ich muzycznych nabożeństw oraz modlitw wnych spotkań, które dla ruchu są obecnie jedyną zorganizowaną formą ceremonii religijnej.

Dla Rastafarian reggae jest przede wszystkim modlitwą do jednego, jedynego Boga, którego nazwy nie mają, dla nich większego znaczenia. Twierdzą, bo wiem, że jest tylko jeden Twórcą, jedno twórczenie, które powołało świat do istnienia.

"Jak miło i przyjemnie byłoby widzieć zjednoczenie wszystkich przed obliczem Boga. Jak zostało powiedziane, niech tak już uczynione będzie. Jesteś my dziećmi Rastamana, jesteśmy dziećmi Najwyższego" - śpiewa Bob Marley.

Wydaje się, iż ludzie, którzy wyrażają tego typu twierdzenia zapominają, iż modlitwa polega na wewnętrznym odniesieniu człowieka do Boga, które zna tylko Bóg i człowiek, który się do niego zwraca. Twierdzenie, że biały człowiek nie może grać reggae wypływa też z błędnego przesądzenia o istnieniu istotowych różnic między ludźmi, które są nie do pokonania. Sami Rastafari ani uważają natomiast, że reggae usuwają podział na czarnych i białych, jest ono raczej tym co łączy a nie co ich dzieli.

W jednym z udzielonych wywiadów Marley powiedział: "Nie zwracam się w żadną stronę ani w stronę czarnych ludzi ani białych. Zwracam się w stronę Boga, który mnie stworzył i był powodem mojego wyjścia do czarnych i białych".

W tym miejscu warto przypomnieć, że reggae dla większości słuchających jest tylko jednym z gatunków rocka i tylko nieeliczni uważają za modlitwę. Fakt traktowania tej muzyki jak modlitwy wypływa przede wszystkim z duchowego nastawienia i zaangażowania uprawiających ją ludzi. Różne są bowiem formy rozmowy z Bogiem a wyodrębienie ich od indywidualnych pragnień i psychofizycznych predyspozycji jednostek.

... w następnym numerze

W CZWARTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI...

Nazajutrz prasa jamajska napisze: "Przed laty zamiast głos największego z Wailers'ów a wczoraj ustało bicie ich serca..."

Carlton Barrett

Perkusista "The Wailers" - Carlton Barrett otworzył drzwi wejściowe rankiem w Wielką Niedzielę 87 roku /27.04./. Nie znany dotychczas zamachowca powitał go dwiema kulami w głowę. Kilka tygodni po akcji zatrzymano żonę Barretta i mężczyznę, którego nazwiska do tej pory nie ujawniono...

O jego nagraniu można powiedzieć, że są przykładami indywidualnego stylu muzycznego tego jednego z najwspanialszych muzyków w historii reggae. Wymyślone przez niego podwójne uderzenia w hi-hat niejako na podkreślenie wolnej pulsacji reggae, czy prześnięcie akcentu w czasie uderzenia w werbel stają się czymś w rodzaju przewodnika po współczesnej muzyce reggae. Styl wypracowany przez Barretta zdobył uznanie wśród wielu muzyków, znalazł też rzędo naśladowców, gdyż przenosił tradycję afrykański sposób bębnienia do współczesnej muzyki rockowej, czyniąc z reggae nie tylko modę, ale również wchłonił, na którym wartości starożytnej kultury można przewieźć do dzisiejszego świata. Długo jego utworów zdumiewają swym brzmieniem. Są bowiem zrealizowane jakby na przekór panującą dziś modą. Paskie, "papierowe" brzmienie bebnów, ostre, niemałe przestawiane dźwięki hi-hatu i czyneli przypominają o tym, że muzyka reggae niewiele ma wspólnego z pop-kulturową estetyką. Jest sztuką, odnajdującą w kontakcie z naturą zagubionego w cywilizowanym świecie współczesnego świata.



Rasta znaczy wolny

"WHAT WE WANNA BE?
WE WANT TO BE FREE!"
"KIM CHCEMY BYĆ?
CHCEMY BYĆ WOLNI!"

Tak mówił prorok Rasta - Bob Marley. A czy my zdejmemy sobie sprawę z tego, co znaczy być wolnym? Wielu podąża fałszywą drogą. Oszukuje samych siebie. Wielu patrzy ale nie widzi lub nie chce wiedzieć. Bob mówi: "Nie możemy zapomnieć, co znaczy być sobą, wolnym od przywódcy, po prostu być sobą w stanie zupełnie naturalnym. Bóg stworzył człowieka wolnym."

Dlaczego więc świadomie uciekamy od wolności? Odnajdźmy swoje miejsce, zdamy sobie wreszcie sprawę z tego kim jesteśmy. To my tworzymy świat. Coś tutaj znaczymy! Bob Marley: "Bądź sobą albo nikim. Uwolnij sam siebie zanim ktoś zacznie tobą kierować. Przede wszystkim wolność duchowa i świadomość, że wszystko się zmienia."

Chris Tafari /"Stage of Unity"/: "Kiedy chce być wolny. Nie chcemy być niewolnikami, lecz musimy uwolnić się sami. Będziesz wolny, gdy będziesz tego na prawdę chciał. Docenź siebie, posłuchaj głosu serca swego, zbuduj swą wolność na nim właśnie!" Norman Grant: "Możemy być wolni od nawyków. Możemy się uwolnić od trosk, od tego, czego nas nauczyli, gdy jeszcze nie mogliśmy i nie umieliśmy protestować. Musimy być wolni! Bunt czy zgodna sugestia? A może stwierdzenie?"

Benjamin Zephaniah: "Otwórz swe serce, otwórz swój umysł." Wolny znaczy czysty. Wolny znaczy Rasta. I choć pragniesz być wolnym, możesz stać się więźniem samego siebie!

"NIE NOSZĘ JUŻ KAJDAN U NÓG
LECOZ WOLAŁ JESZCZE
NIE JESTEM WOLNY!"
Bob Marley

oprac. PRERLY



TO JEST BOLL...

"Wszyscy苯lujacy muzyka, Indii Zachodnich to z odzieje." - powiedzial Bob Marley w wywiadzie udzielonym Stephenowi Davisowi na temat nagranych jamaickich wykonawców reggae, ktore bezprawnie sa wydawane w pirackich wytwornicach fonograficznych. Czy mogly przymuszac, ze juz niebawem z jego utworami stanie sie dokladnie to samo?

Nagrania pirackie w Polsce

Ten tekst bedzie o kasetach. O kasetach, ktore najczesciej mozna spotkac na ulicznych straganikach tudziez w prywatnych sklepikach roznego rodzaju /takich jak sklep z farbami czy rzeszowski sex-shop/. To wzdlanie tutaj obok Pistolosow, AO/DC, Samantha Fox, weselnych przyspiwek i akordeonowych przebojow, beda sobie beztrasko nikomu niepotrzebne standardy muzyki reggae. Cena przewaznie wszedzie taka sama /11-15 tysiqcy zlotych polskich/, jakoz taqny bardzo slaba a technika nagrania zupełnie przecietna, bez rewelacji i moze nie byzoby w tym wszystkim nic dziwnego gdyby nie fakt, iz sa to po prostu nagrania nielegalne tzw. piraty. Firmy, ktore wydaja je w Polsce nie posiadaja zadnych praw do ich kopiowania a tym bardziej do publicznego rozpowszechnienia i zbierania pieniqdzy z ich sprzedazy do wasnego portfela. Prawa takie mozna otrzymac jedynie od samego wykonawcy lub zespołu badz tez od firmy fonograficznej, z ktora ten wykonawca podpisal nalezny kontrakt. Wiqcie sie to oczywiście z okreslonymi opłatami, ktore bynajmniej nie sa symboliczne.



W taki wiec oto sposob polskie firmy kasetowe zarabiaja na nieswojej muzyce. Pewnego wysiaku wymaga rowniez odkrycie, kto jest polskim wydawca, okreslonej kasety, poniewaz na jednej okladce najczesciej znajduja sie okolo trzech do pieciu nie niemowiqcych napisow.

Mozna zgadywad: Laser Light, Digital Master, Super Tape, Masters Of Pop Music, Golf, Megaton, Records Company, Super Quality, Tact, Delta itp.

A jezeli juz o wkłedkach mowa, to warto rowniez zastanowic sie czasem nad spisanem tytulow poszczegolnych utworow, ktore czesto sa poprzekracane lub bez kilku liter.

Na kasecie Boba Marleya "Catch a fire" pierwszy utwór zostal zarejestrowany jako "Concerte" czyli po prostu "Koncert". Tytul oryginalny to "Concrete Jungle" czyli "Betonowa dzungla". Maza sprzecznozc.

Co jeszcze? Moze to, ze wiqkszozc z opisywanych wydawnictw ogromnie rozni sie od legalnych pozycji w dyskografii danego wykonawcy. Sa np. dwie kasety "Legend" Boba Marleya, na jednej wszystkie utwory takie same jak na plycie, na drugiej o trzy wiqcej. "Stir it up", "Get up, stand up", "I shot the sheriff"/. Ktos do polozyl. Innym urozmaiceniem sa trzy kasety "Stir it up" rowniez Marleya i na kazdej z nich jest zupełnie co innego. Najwiqszym nieporozumieniem z nich jest wrqcz



BOB MARLEY & THE WAILERS
Survival
DELTA

ordynarny "składak" opatrzony numerem MP-184 /moze ktos sie natknac/, na ktorym znajduje sie 15 /słownie: pętnasciel/ kawałków z rożnych lat muzycznej dzialalnoSci Boba Marleya, ta najbardziej archaiczne, z poczatkow muzycznej dzialalnoSci i te nagrane tuż przed smiercia, wraz z "Wailersami" na nowoczesnym sprzecie Wiqkszozc z nich skutecznie zostala wyciszona w trakcie trwania piosenki. Taka maza profanacja

Nie dziwie sie jednak ludziom, ktorzy nie majacy zadnego dostapu do reggae, wydaja ostatnie grosze na straganowe kasety a pozniej z bijqcyim sercem wkładaja je do kieszeni swych magnetofonow. Moze nawet sa, szczegolnie?

I moze to, co napisalem powyzej jest zupełnie bez sensu, moze nie warto sie tym przejmowac; moze ktos zapyta, dlaczego w ogole o tym mowiq. Dlaczego? Poniewaz mnie to po prostu wkurza

Pielgrzym

PS. Na opisywanych kasetach mozna rowniez przeczytac: "All rights of the producer and of the owner of the work reproduced reserved. Unauthorised copying, hiring, lending, public performance and broadcasting of this cassette prohibited."



Odkrycia nie bedzie. Dostap do nagranych reggae w Polsce jest znikomy. Pity wydawane byly bardzo sporadycznie a obecnie w ogole ich nie ma. Kasety tylko w handlu obwozonym a i tutaj niezatwo jest trafic na Marleya nie mowiac juz o Spearze czy "Black Uhuru". W studiach nagranych reggae rowniez nie gozci. W telewizji po dwukrotnym zrywaniu /TV Kontakt/ zaplanowala cisza a Polskie Radio raczy nas muzyka serc, mimo wszystko, w ilosciach sladowych.

Zgadzam sie z Waszymi załami ale prawda jest taka, ze nikt z kregu mass-mediuw nie bedzie sie nimi przejmowal. Musimy zadbać o to sami.

Niedawno w mojej glowie zrodzila sie pomysly zwiazany z nagrywaniem kaset dla "masowego odbiorcy".

Sprawa jest bardzo prosta. Wy przysylacie do mnie zamowienie i pieniqzki a ja nagrywam i wysylam Wam kasete pełna pozytywnych wibracji reggae.

Jest jednak kilka spraw natury technicznej, ktorych nie sposob pominać: 1. Bardzo prosze o kontakt wszystkich ludzi, ktorzy posiadaja kompaktki i pity analogowe z muzyka reggae /mogly byc przegrane na kasety/. Oczywiście

ich jakozc powinna byc jak najlepsza aby po skopiowaniu sluchalo sie tego bez zadnych dziwnych dzwiqkw, szmerow trzaskow itp.

2. Kaset nie przysylajcie. Nagrania, o ktore poprosicie, beda zarejestrowane na taqmach C-60 firmy BASF.

3. Cena jednej, nagranej kasety: 13000zł /koszty kasety, zuycie sprzetu, wypożyczenie nagranych i kilka groszy na dalsze przedsiwziqcia Galerii Dzistal Radykalnych; mojq czas i "robocizna" bezplatnie/.

I niestety, jeszcze bedziecie musiel pokrywac koszty przesyłki poczt. Pieniqdze wysylajcie tylko przekazem.

A teraz juz kilka tytulow, o ktore mozece prosic. Niewiele tego ale..

- BOB MARLEY & THE WAILERS:
- "CATCH A FIRE" - m.in. 400 Years, Stir it up, Kinky reggae, Slave Driver ...
 - "SURVIVAL" - m.in. Zimbabwe, One Drop.
 - "LEGEND" - m.in. No Woman No Cry, One Love, Exodus, Redemption Song, Jamming
- PETER TOSH: "CAPTURED LIVE" - m.in. Johnny B. Good, Get up stand up, African..
- Tyle z mojej strony. Czy ta kolekcja sie powiekszy, zalezy tylko od Was. Mysle, ze snobami nie jesteście.



BURNING SPEAR

"Oddając cześć Jego Wysokości"

Powracamy dzisiaj do prezentacji skróconych przekładów pieśni lidera współczesnego nurtu roots-reggae - EASTON RODNEYA znanego w świecie jako Burning Spear - Płonący Wódz. Album zatytułowany "ODDAJĄC CZEŚĆ JEJEGO WYSOKOŚCI" to ósma pozycja w bogatej dyskografii Rodney'a.

W 1980 roku, po dwóch latach przerwy w swojej działalności artystycznej Easton Rodney wyruszył z St. Anne do Kings ton by zwrócić się o pomoc w wydaniu nowej partii do Boba Marleya i jego Wai Wai'ersów. W studiu "Ruff Gong" rodziny Marley'ów znalazł on partnerów w osobach basisty Katona "Family Man'a" Barrettta, gitarzysty Juniora Marvin'a, Tyrona Downey'a i Bar'a "Wia" Lindo grającego na instrumentach klawiszowych. Do Wai'ers'ów dołączyli przyjaciele solisty: perkusista Nelson Miller - współautor wszystkich utworów oraz Boby Ell

is i Herman Marcis grający na instrumentach dętych. Burning Spear jeszcze raz przypomni nam idee swoich patronów: Marcusa Garveya i Tomo Kenyatty. Przypomni nam swoim ziomkom i Rastafarianom z Afryki o roli wiary w codziennym życiu, o więzi między ludźmi. Słowa tych pieśni stanowią zbiór symboli, przesłania i przepowiedni, brzmiących może trochę anachronicznie w latach 80-tych nawet dla czarnych Rasta na Jamajce ale stanowiących ostrzeżenie przed amerykańską i ich życia, kulturowym wyrodzeniem i nowoczesną formą ekonomicznego niewolnictwa. Jest to jednak wciąż sztuka ludowa, niekiedy nawet naiwna w swoim wyrazie. Zarazem jednak ekspresja i wiara pieśniarza dodają jej niezwykłej siły wymowy. Płyta stała się międzynarodowym bestsellerem. Oto więc polskie tłumaczenia tekstów pieśni Burninga Speara.

Owaćcie imię Jah Tafari
za wszystko co uczynił dla nas,
za strawę, odzienie i dach nad głową.
Oddajcie Mu cześć
przed udaniem się na spoczynek,
powitaj dzień
z Jego imieniem na ustach!

Dojrzałiśmy, by wiedzieć
mamy prawo o tym mówić.
Każdy kto umie myśleć wie,
że Krzysztof Kolumb głosił nieprawdę.
Bo ktoś odkrył Jamajkę,
na której od wieków mieszkali
Indianie Arapah?
Później tylko wozili niewolników
z Jamajki do Hiszpani
i z Afryki na Jamajkę.
Wszystko się pomieszało
ale prawda jest tylko to,
że spóźniłiśmy się z odkryciem Europy!



Jesteśmy już wiele dni
w naszej podróży.
Na drodze otacza nas mgła
ale my z głową w górę,
podniesioną dumnie
bo serce bije równo
i nie znamy strachu.
Pan nas prowadzi!

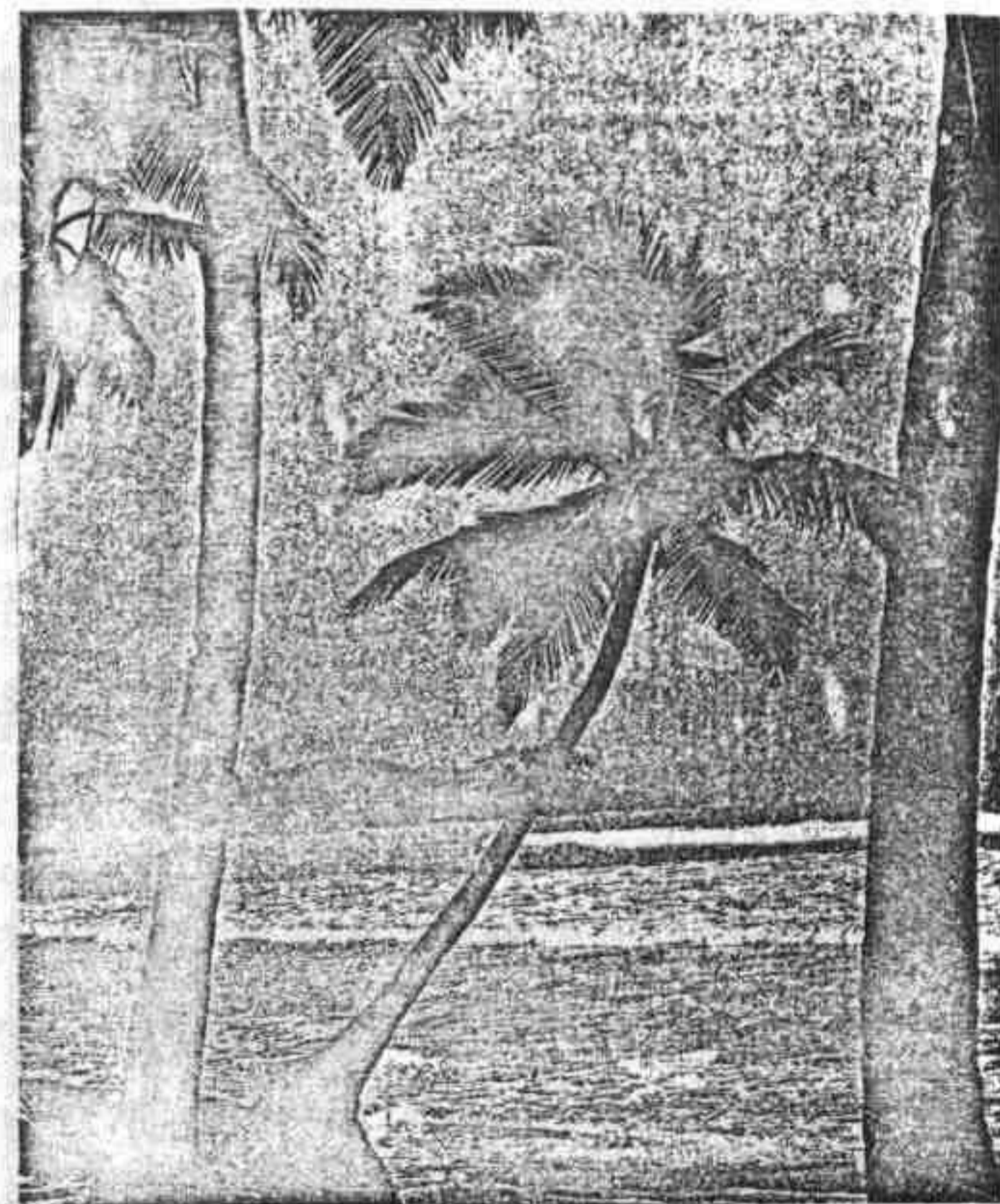
Fodajmy za Marcusem,
trzeba budować na jego
fundamencie.

Pójdźmy więc z nim,
gdzie wskaże nam drogę.
Wierzysz mi?
Ja wierzę!
Znałem go, był człowiekiem
prawdy!

Czy pamiętacie czasy,
gdy razem szliśmy
obok siebie,
przez życie?
Zarządca wywoływał
i odmierzał razy,
kto nie mógł tego znieść
kostawa kula z muszkietu.
Zapamiętajcie.
Inaczej to wygląda,
choć nic się nie zmieniło.
Bóg to widzi!

Ucz nas, ucz
amberski nauczycielu.
Ucz nas, ucz
afrykański nauczycielu.
Naukę o Afryce to nasze dziedzictwo.
Ciągłe jednak musimy się uczyć,
bez końca,
zanim afrykański nauczyciel
powie nam wszystko,
gdy wrócimy do domu!

Zastanówmy się więc,
pomyślmy o tym,
co się stało w naszej Afryce.
Po najeździe gwałcili moje siostry,
zabijali nasze matki,
naszym ojcom ucinali głowy.
W imię Pana,
z Jego imieniem na ustach.
I mój brat odchodził od zmysłów,
przestał myśleć.
Niech Bóg ich osądzi!



Nie możemy pozwolić,
by historia się powtórzyła,
by spotkało nas to
co naszych przodków.
Gdy najeżdżali Afrykę kazali nam
żyć według ich praw i przykazań.
Kto ich prosił?
Jak śnieli?
Afryka zaplakała krwią.
Dziś trzeba nam fundamentu,
wolnego myślenia
a nie ich pieniędzy,
by rzeka Jordan
nie spłynęła już nigdy czarną krwią.
Afryka płacze
i cały świat to czuje!

Synu, kto puka do drzwi?
To posłaniec z Afryki, ojczym
- nasz brat.
Przyniósł wiadomość, wezwanie:
Synowie i córki Jego Wysokości,
prawowitego władcy ziemi
nadszedł już czas.
Wróćcie do domu!

IE psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. To tylko próba sił z mojej strony.

IE bój się stanowczości. Właśnie tego potrzebuję - poczucia bezpieczeństwa.

IE bagatelizuj moich złych nawyków. Tylko ty możesz pomóc mi zwalczyć zło, póki jest to jeszcze w ogóle możliwe.

IE rób ze mnie większego dziecka niż jestem. To sprawia, że przyjmuję postawę głupio dorosłą.

IE zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. O wiele bardziej przejmuję się tym co mówisz, jeśli rozmawiamy w cztery oczy.

IE chroń mnie przed konsekwencjami. Czasami dobrze jest nauczyć się rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.

IE wmawiaj mi, że błędy, które popełniam są grzechem. To zagraża mojemu poczuciu wartości.

IE przejmuj się za bardzo, gdy mówię, że cię nienawidzę. To nie ty jesteś moim wrogiem lecz twoja miążżąca przewaga.

IE zwracaj zbytnej uwagi na moje drobne dolegliwości. Czasami wykorzystuję je, by przyciągnąć twoją uwagę.

IE zrzedź. W przeciwnym razie muszę się przed tobą bronić i robię się głuchy.

IE dawaj mi obietnic bez pokrycia. Czuję się przeraźliwie stłamszony, kiedy nic z tego wszystkiego nie wychodzi.

IE zapominaj, że jeszcze trudno mi jest precyzyjnie wyrazić myśli. To dlatego nie zawsze się rozumiemy.

IE sprawdzaj z uporem maniaka mojej uczciwości. Zbyt łatwo strach zmusza mnie do kłamstwa.

NIE bądź niekonsekwentny. To mnie ogłupia i wtedy tracę całą moją wiarę w siebie.

NIE odtrącaj mnie, gdy dręcę cię pytaniami. Może się wkrótce okazać, że zamiast prosić cię o wyjaśnienia, poszukam ich gdzie indziej.

NIE wmawiaj mi, że moje lęki są głupie. One po prostu są.

NIE rób z siebie nieskazitelnego ideału. Prawda na twój temat byłaby w przyszłości nie do zniesienia.

NIE wyobrażaj sobie, iż przepraszając mnie stracisz autorytet. Za uczciwą grę umiem podziękować miłośnią, o jakiej nawet ci się nie śniło.

NIE zapominaj, że uwielbiam wszelkiego rodzaju eksperymenty. To po prostu mój sposób na życie, więc przymknij na to oczy.

NIE bądź ślepy i przyznaj, że ja też rosnę. Wiem jak trudno dotrzymać mi kroku w tym galopie, ale zrób co możesz, żeby nam się udało.

NIE bój się miłości. nigdy.

tekst anonimowy

W poprzednim numerze zaprezentowałem pierwszą część wypowiedzi Normana Granta - lidera, wokalisty i perkusisty grupy "Twink's Brothers", aranżera i producenta płyt, tytańca pracy, wciąż niezmordowanego Rastafarianina i przede wszystkim człowieka. Dzisiaj ciąg dalszy jego wypowiedzi.

NORMAN GRANT

"Nawet jeśli czasy są ciężkie, trzeba umieć znajdować w nich dobre strony. Tego trzeba szukać w sobie. Im szybciej ludzie uświadomią sobie, że trzeba zacząć od siebie nie oglądając się na polityków, tym lepiej, lepszy będzie świat. Musimy szukać wiary. Choć dzi o wzajemny szacunek, o poszanowanie kultury i religii. Położyłoby to kres wielu wojnom i konfliktom."

"Wszystko musi się zmienić, cała nikczemność. Nic nie jest dziwne, lecz wszystko jest pełne wspaniałości."

Ten wojenny czas od dziś nazwiany czasem pokoju. Oni usiłują rozdzielić nas różnicami kultury, religii - wszystkim, co jest dobre. Słuchajcie - nic nie jest dziwne. To oni chcą widzieć jak używamy naszych mózgów i chcą nas kontrolować. Powodują walki naszych braci zabijają nasze siostry, zabijają nas. Nie!!!
Ponieważ jesteśmy silni. Wszyscy jesteśmy silni!
Wszyscy jesteśmy ludźmi!
Wszyscy jesteśmy Jednym!"
"Urban Babylon"

"Bóg jest jeden choć ma wiele imion. Przychodzi do nas w różnych wcieleniach, tak jak Jah. Samo słowo "Jah" ma już w sobie magiczną moc, jest w nim wielka potęga a u niektórych wywołuje ono nawet uczucie grozy. Słowo Boga nie może być wykorzystywane w celu danielenia ludzi. Ci, co są u władzy często zapominają o tym co napisano w Biblii, że co cesar skie-cesarzowi ale co boskie należy do Boga. Piedy mówię, że Hajle Sellas je jest Bogiem niektórzy uważają, że jestem niespełna rozumu. Zaczynają przysyłać rozmaite kontrargumenty, aby podważyć moją wiarę. Ale ja przecie

mam Boga w sercu. Nie muszę czytać żadnych uczonych księzek by znać prawdę.

"Wiara może poruszyć góry. Znamy różne rodzaje brudu, ale oczyścimy się, ponieważ wiara może poruszyć góry. Oto pieśni niosące przesłanie ze środka. Słuchajcie więc słowa oraz uderzeń bębna. Naprzód! Wiara może poruszyć góry."

Jah Jah powiedziano:
Jak było na początku tak będzie i na końcu. Szadrak, Meszak i Abednego wrzuceni do ognia nigdy nie spłonęli."
"Faith Can Move Mountain"

"Sercem czujemy co jest dobre a co złe. Serce nam dyktuje jak mamy postępować wobec innych. Gdyby ludzie kierowali się tymi zasadami, świat byłby lepszy. Trzeba miłować drugiego człowieka, ale trzeba najpierw polubić siebie. W tych czasach jest wielu takich, co siebie nie lubią i nie szanują. Sami siebie wykańczają. Doo koła spustoszenie. Musimy to jednak zmienić. Nadszedł czas dla ludzi, którzy chcą być ludźmi. Czas prawdy i sprawiedliwości. Ta siła musi w nas wszystkich zwyciężyć. Afryka musi być wolna i każdy człowiek musi poczuć się wolny. Trzeba znieść bariery dzielące ludzi."

"Oto dobra vibracja, która przenosi prawdę: nie możemy zapomnieć tych, którzy walczą o wolność. Dlatego mówimy-Niel Apartheidowi. Afryka musi być wolna i my, ty i ja, możemy to zrobić, gdy wyruszymy razem, zjednoczeni!"
"African Nations Come Together"





Dojenie szeregowca

Artur G.
- Lat 24. Wy-
soki. Brunet.
Oczy piwne.
Kawaler. Zna-
ków szczególny
ch brak. Nieg-
dyś próba urzec-
zawistnienia wy-
idealizowanych m-
arzeń o świecie i
udzi wołnych, nie
znających słów tak
ich jak: wojna, prz-

emoc, niemiłość. Wierzył, że pacyfizm
i bezinteresowna ludzka przyjaźń muszą
kiedyś zaprowadzić na tej ziemi tak bar-
dzo napiętnowanej przemocą zbliżają-
cej się nieuchronnie atomowej zagłady.
Obecnie: żołnierz szeregowy 4-ej Brygady
kierującej w Górzach Wielkich w Górzach
Wielkich, któremu pozostało jeszcze wię-
cej dni do cywila.

Mówi powoli ale nie stara się o żaden
specjalny dobry słów, po prostu to, co
w danej chwili czuje, o czym myśli, czym
chciałby się podzielić. Swoje wspomnie-
nia rozpoczyna od początku czyli od pi-
erwszego dnia pobytu w jednostce:

"Nawet nie miałem czasu na rozmyślenia
skąd się tu wziąłem. Pierwsze refleks-
je przyszedły dopiero po kilku dniach.
Tutaj - w tym kwaterze - wstajesz o go-
dzinie 6-tej rano, kładziesz się spać
punktualnie o 22-ej. Jeśli podpadniesz to
pobudkę masz już o 22,15 i albo jakiegoś
PPK tzn. "praca poza kontrolą" albo spr-
zątanie rejonów /bo wojsko to jest tr-
zy razy R czyli rejon, rejon i jeszcze
raz rejon - dodaje dla wyjaśnienia/. To
wszystko, zaleźnie od nastroju dyżurne-
go podoficera, trwa gdzieś do 24-tej
lub 3-ej w nocy. Może też być kącik sp-
ortowy czyli pompowanie, dojenie, jaki-
ś baranki, pingwinki. To już nie jest
dziwne gdy budzisz się w środku nocy i
szyszysz odgłosy różnych zwierząt. Gof-
cie nasłuchują jakiegoś barana albo kot-
a - to znowu miłoścy. A wszystko po to
aby trepy miały dobrą zabawę..."

Report o stanie świata "Worldwatch
Institute 1984" podaje, że aż 23 pr-
oc. wszystkich wydatków na naukę i tec-
hnikę jest przeznaczane albo na ulepsza-
nie istniejących systemów broni, albo
na projektowanie nowych...

Artur opowiada dalej. Teraz coś
o sprzątaniu "szacha" czyli czarno-bia-
łych płytek podłogowych, którymi wyłoż-
ony jest cały korytarz w jednostce.
"Wszystko zależy od humoru podoficera.
Na początek bierzesz miotłę i w kilka
osób zamiatasz cały korytarz, potem
jeszcze na mokro i takimi szczotkami -
to się nazywa "kraw" po wojskowemu. Tr-
wa to jakieś dwie, trzy godziny bo w
kątkach trzeba poprawiać. Niemniej jed-
nak jest to stosunkowo lekka praca.
Jeżeli któremś z kapralesów odbije to je-
st na tyle bezcenne, że każe przynieść
do wiader żwir lub piasek. Do tego
bierzesz jeszcze parę tubek pasty do zęb-
ów, rozgniecieś to na posadze i wylejesz
kilka wiader chłapiąc przy okazji ścis-
ni. Wyobraź sobie teraz sprzątanie te-
go: żwir, piasek, glina i jeszcze ta p-
asta, po której ciągle zostają białe pl-
amy więc trzeba robić non-stop i w sum-
ie zerowe efekty..."

Według raportu przedłożonego Kom-
isji Praw Człowieka ONZ około 200000
dzieci poniżej 15-go roku życia wcho-
dzi w skład sił zbrojnych w różnych kraj-
ach świata...

"Na papierosa chodziliśmy do ubi-
kacji ponieważ w palarni mogliśmy palić
tylko trzy razy dziennie: po śniadaniu,
obiedzie i kolacji. Ale wiesz jak
to jest gdy ktoś pali - trzy papierosy
na dzień to prawie nic. Jeśli ktoś się
spali w innym czasie z papierosem to
na przykład musiał palić go...przez ma-
ską gazową. Do rury od pochłaniacza wk-
ładali jak najwięcej papierosów i taki
klient musiał palić do wszystkiego bez
dnego dostępu do powietrza. Słuchaj u-

nas taki chłopak, który był nie bardzo
rozgarnięty i to baniaków /czyt. kapra-
li/ śmieszycie. Kilka razy wyciągli mu w-
ięc taki numer i w końcu chłopaka odwi-
eziono na izbę chorych. Każdy przecież
wykonczyłby się gdyby tak popalił te
dziesięć czy piętnaście papierosów. Acz-
kolwiek jest to skuteczny sposób na wy-
leczenie się z nałogu..."

Wydawany przez Unesco miesięcz-
nik "The Courier" informuje: na 100000
ludzi na świecie przypada 556 żołnierz-
y i 85 lekarzy...

Mass kadry zawodowej chodzi pij-
ana ale oczywiście nikt nic nie mówi,
każdy milczy. Tutaj wszyscy wzajemnie
się kryją, są różne układy, układyki
i modzi trzęsą tyłkami. No chyba, że
coś się stanie - bo to są wojska saper-
skie, tam gdzie ja jestem. Chyba, że ja
kiś ładunek wypali, rękę komus urwie,
nogę, zabije kogoś... Wtedy takie spra-
wy są oczywiście poruszane ale to wszy-
stko dzieje się po cichu - prokuratura
wojskowa wkroczy, kogoś przytkną, kogo-
ś odsuną od czynności służbowych. O ta-
kich rzeczach jednak głośno się nie mó-
wi, nie pisze w prasie. Po wódkę wycho-
dzi się o każdej porze dnia i nocy. Od
15-tej rozpoczyna się totalne picie na
kompaniach i oczywiście najbardziej ci-
erpią na tym modzi żołnierze.
Panienki również można tu spotkać. Jest
taka Halina - raczej brzydka i mało in-
teligentna, za to bardzo lubi kochać
się z żołnierzami. Pieniądzy nie bierz-
e i najwyżej jak ktoś wódkę postawi. Ona
obszuguje trzy jednostki tzn. jednostk-
ę OC, pułk czołgów i naszą brygadę sa-
perów. Kiedyś okazało się, że kilkanaście
osób zapało jakiegoś choroby wenerycz-
nej. Ten, kto się nie zabezpieczył to
ucierniał..."

Jedną piątą rocznych wydatków
na zbrojenia zlikwidowałyby górnicy do ro-
ku 2050 - podaje "The Courier"...

"Teraz coś o sprawach kulinarnych.
Ja na początku jadłem sałatki poni-
eważ jak wszyscy wiedzą, są one bardzo
zdrowe, dostarczają witamin. Tak było
do czasu gdy po raz pierwszy zaszłam
na tzw. "dziurynkę". Jest to 20 osób, kt-
óre utrzymują kuchnię w czystości, pom-
agają kucharzom, przenoszą jakieś prod-
ukty, kroją chleb. Oczywiście nie ma
nawet żadnej kontroli lekarskiej, czy
ktoś w ogóle może z żywności pracować
Tego dnia nacożnie przekonałem się, na-
czym polega robienie sałatek. I to już
nie ważne, że naczynia są brudne, że

jakieś zapleśniałe resztki zeszłotygod-
niowego jedzenia, że ktoś butem ugniat
a. Ale potem przychodzi za pół godziny
i widzę - szczer sobie przywiera więc mówi
do kucharza: słuchaj stary szczer jes-
t w sałatce, będziemy robić nową? A on
na to: czyś ty zgłupiał? Wyjmij szczer-
e i dawaj sałatkę na górę, zaraz obia-
d będzie. Od tamtej pory przestało za-
eżec mi na witaminach. Poza tym szysz-
am od takiego gościa z zaopatrzenia,
że nasza jednostka bierze pieniądze na
jedzenie już z półrocznym wyprzedze-
niem..."

Średni światowy koszt utrzymani-
a jednego żołnierza wynosi 20000 dolar-
ów. Koszt edukacji jednego dziecka w
ciągu roku szkolnego - 380 dolarów...

Ludzi, którzy przychodzą do woj-
ska, nawet jeszcze przed przyśięgą, za-
biera się na tzw. zajęcia taktyczne.
Oczywiście wykumaczono im wszystko te-
oretycznie, nawet dano im zrobić ładun-
ek próbny... Sama spróbkę ma taką siłę,
że rękę może na całe życie zmniejszyć
jeżeli nie urwał. Do pierwszych ćwiczeń
były używane dużo groźniejsze ładunki
wiertnicze. Zanim założy się spróbkę d-
o ładunku to najpierw należy ścisnąć ją
z kleszczykami. Wystarczy trochę mocni-
ej nacisnąć i efekt jest chyba oczywi-
sty. Jeżeli po odczekaniu odpowiedniej
chwili ładunek nie odpali to żaden zaw-
odowy żołnierz nie sprawdzi, co się sta-
ło tylko mówi: źle zrobiłeś to teraz
idź sobie sam. A co będzie, gdy podej-
dziesz, naciśniesz się i w tym momencie n-
astąpi wybuch? Wtedy będzie na ciebie,
że źle zostałeś założony ładunek wybu-
chy i przy zakładaniu na przykład nast-
ąpi wybuch. Ot, zwykły wypadek przy
pracy..."

Szwedzi obliczyli, że świat w
ciągu jednej sekundy wydaje na zbrojen-
ia ponad 40000 dolarów...

Nie, Artur G. nie będzie mi opo-
wiadał o sfrustrowanym szeregowcu, któ-
ry powiesił się w szafce na pasku od
ważnego munduru albo o człowieku, któ-
ry zasnął gdzieś w krzakach na poligro-
nie i nie mógł usłyszeć nadjeżdżającego
czołgu. Ale może powie coś o
kontyngencie ONZ-u w Syrii, do którego
wysłani są żołnierze z jego jednostki
aby zapobiegać tamtejszym walkom.
"Kilkanaście osób z ostatniego wyjazdu
nie wróciło. Tam przestawiają kiero-
wcy, służba zaopatrzenia i saperzy..."

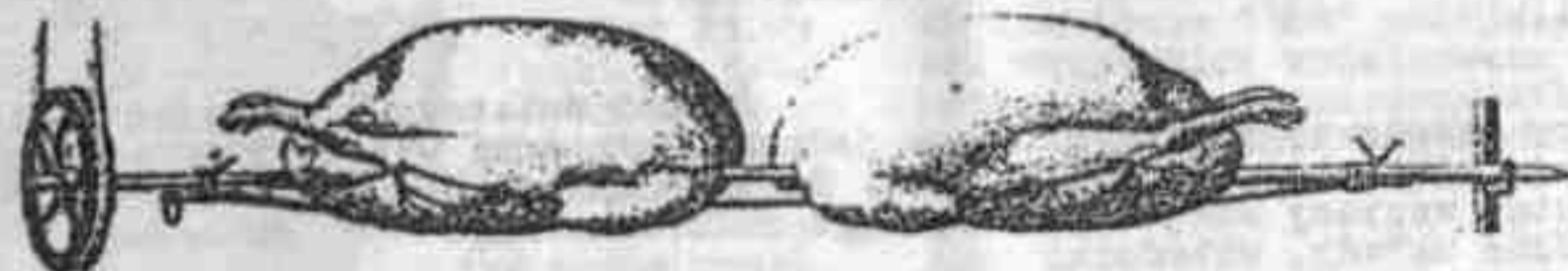
dokończenie ze str. 13

Gdy rano rozminowuje się droga, aby nią bezpiecznie przejechać to wieczorem znowu trzeba zrobić to samo. I to jest szczerze dobrze, gdy są jakieś normalne miny bo tam często używane są takie pustyki, które eksploatują już na odległość trzydziestu metrów i nie można żadnym wykrywcem ich wykryć. Z tym, że tam żołnierzem pracą żołd w dolarach.

więc zawsze są chętni do takiego wyjazdu. Wróć do kraju, powiedzą rodzinie, że w Syrii byli i że kilka dolarów też się przyda. Będzie na telewizor kolorowy albo na lodówkę... Jeżeli przeżyją oczywiście...

"Wojna nie jest przygodą. Wojna jest chorobą jak tyfus" - powiedział Antoine de Saint-Exupery...

Pielgrzym



Ekolog niecierpliwy?

Zwierzęta. To one są przez nas zabijane. Bernard Shaw powiedział: "Zwierzęta są moi przyjaciele i ja nie zjadam swoich przyjaciół". Czy rzeczywiście kocham swojego psa, kota, kanarka, gdy w tym czasie zjadam inne zwierzę? Równie sympatyczne, tak samo czujące, tylko, że będące krową, cielakiem, kurą...? A gdybym jeszcze wiedział, w jakich warunkach jest hodowane, jak zabijane? A może wiem? Czy słyszałem o zwierzętach przywiązywanych za nogi, stoczonych w klatce, aby nie mogły się ruszać, wzajemnie się zgryzających w chorobliwym szale? Czy widziałem kury ze spuszczonymi dziobami, drugimi pazurami zaplatanymi w pręty, czy mogą sobie wyobrazić strach zwierząt przed ubojem, ich walkę o życie, ostatni krzyk rozpacz? Jeżeli nie, to wystarczy pójść do najbliższej rzeźni. Kto da nam prawo do sadawania bólu, zabijania zwierząt dla przyjemności podniebiania lub modnego futerka?

Jestem ekologiem - stwierdza ktoś sąsiadując bułką z serdelkiem. Pytam - CZY JA-PRAWDE?

Jeżeli dostrzeżesz degradację środowiska, bolejęs nad każdym zranionym drzewkiem na naszym betonowych osiedlach, walczysz o wymierające gatunki ptaków, wyrzucając inną marnotrawstwo energii, jak ustosunkowujesz się do sprawy zwierząt z szych? Czy brak konkretnej decyzji nie odsiania Twojego fałszu, wygodnictwa, postawy konsumpcyjnej /a z taką chyba walczysz/? Przeciwstawiasz się rzeczom, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczą Ciebie, lecz nie wymagają z Twojej strony żadnego aktu rezygnacji z własnych przyzwyczajeń i upodobań. To nie Ty polowałeś na żubry. Nie niszczyłeś lasów. Nie budowałeś miast mołoców. Natomiast gdy trzeba stoczyć walkę z sobą, opowiedzieć się wbrew swoim nawykom, serocności, uginaasz się, udajesz, że nie ma problemów, że to nie ta dziedzina.

A czy nie jest problemem fakt, że gdy na jednym hektarze ziemi uprawnej może się średnio wyżywić siedmiu jaroszy, to do wyżywienia jednego człowieka miejsce rnego potrzeba dwóch hektarów ziemi.

Będąc ekologiem poczuwasz się do odpowiedzialności, już nie tylko za siebie, ale i za naturę. Opowiadasz się za nią nie ze strachu przed Twoją wizją globu bez powietrza i czystej wody, ale dla niej samej.

Jeżeli tak nie jest to może ekologia jest dla Ciebie tylko ucieczką. Egoizm przyprowadzi Cię tutaj bo się boisz. Lecz Twoje miejsce jest wśród ludzi, którzy niszczą przyrodę. Ty i oni kierują się tym samym. Sprawdzianem jest Twoja postawa wobec sprawy tak oczywistej jak odżywianie. Czy potrafisz nie jeść mięsa z szacunku dla zwierzęcia i samego siebie?

Ruch Wyzwolenia Zwierząt



RADOSNA TWÓRCZOŚĆ

POEZYJ NIEWONTPLIWIE WSPULCZESNYCH

W cyklu o takim właśnie tytule postanowiłem prezentować wiersze tych którzy nie muszą wcale z natchnieniem pisać o dupie Maryny, aby ich twórczość była w stanie zwrócić czyjąkolwiek uwagę.

W związku z tym gorąca prośba do ludzi, którzy dotychczas wstydliwie ukrywali najróżniejsze dzieła swojego geniuszu. Wyciągnijcie z zakurzonej szuflady wyblakłe zeszyty - skarbnice Waszej "niewontpliwie współczesnej" poezji. Spróbujcie prześmagać granicę wszelkich kompleksów i niewiarę we własną twórczość.

Mam nadzieję, że publikacja wydoby tych od Was kawałków będzie początkiem wspaniałej, oświecającej kariery. *****

EPITAFIUM NA ŚMIERĆ NIEZNANEGO MI BRATA

lotem ptaka malowanego co niebo przebiła szpiczastym dziobem nienawiści zakończył życie jeszcze jeden z szóstego miliarda o którym miano odwaga mówić człowiek jeszcze wczoraj dzisiaj już nie 1990

BEZ ZASTANOWIENIA

fakt nieistnienia Boga zachwylił ich niezmiernie od dawna już czekał na to stwierdzenie teraz już nie potrzebowali robić nic innego od robienia kariery za wszelką cenę pominieli w swych zamysłach niezrozumiałe dla nich wartości nawet nie próbowali sobie tego wytłumaczyć a gdy po kilku dniach zdementowano tę plotkę wrócili do kościołów bez zastanowienia 1989

MARZENA LIZUREJ

Urodziła się 17 lat temu w małym, przemysłowym miasteczku pod Wałbrzycem. Obecnie uczy się w liceum, w klasie o profilu humanistycznym. Jej pierwszy wiersz powstał sześć lat temu. Od tamtej pory bardzo wiele się zmieniło. Zmieniła się również poezja ale tak jak życie, ona również płynnie przed siebie własnym prądem po rzece, zwanej wszechświat. Prezentowane poniżej wiersze pochodzą z jednoegzemplarzowych tomików poezji autorki: "Droga na Jukatana" i "Piwnice pod Manhattanem". Marzena wydaje również własną gazetkę literacką, "Martwa natura"...

8 MARCA

stworzona przez Boga w drugiej kolejności i to nie z faktu hierarchii lecz z przypadku ponoszę winę w hańbie swego stamumimo że góruje emancypacja czuję jak powtarzają szepem i głośno przeznaczeniem kobiety jest być zgwałconą w ciemnej bramie ja nie chcę 1989

dobro i zło tworzą jedno przechodząc obok nas 1989

potokiem słów chcisz znaleźć ogień uczucia rozpacz 1989

w kieliszku szlanki bez perspektywy na oczach tłumów niebezimiennych 1990